

## HALINA REICHAW

ur. 1927; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, życie codzienne, ulica Krakowskie Przedmieście, Ogród Saski, kawiarnia Rutkowskiego, spacer

### Krakowskie Przedmieście i Ogród Saski

Tamtędy spacerowałam, chodziło się przecież. Od nas wtedy się nie jechało do Ogrodu Saskiego, szło się przez Krakowskie Przedmieście, na końcu Krakowskiego Przedmieścia [był Ogród Saski]. Na Krakowskim Przedmieściu była kawiarnia Rutkowskiego. Zdaje się, że było kino Styłowy, zdaje się, że to było też na Krakowskim Przedmieściu. Po drodze był, pamiętam, pomnik Unii Lubelskiej. No i tam był uniwersytet ten katolicki, za moich czasów to był ten KUL.

Brat ojca z Warszawy czasami przyjeżdżał do Lublina i mnie zabierał do tej kawiarni Rutkowskiego na ryż ze śmietaną i z poziomkami na słodko, i z kremem bitym. To ja pamiętam u tego Rutkowskiego. Często żeśmy chodzili do Ogrodu Saskiego, gdzie była orkiestra. Muzyka zawsze dla mnie była bardzo atrakcyjną rzeczą. Tam żeśmy siedzieli i słuchali na otwartym powietrzu. To chyba tylko w lecie, bo zimą to było zimno. I pamiętam, była taka aleja kasztanowa, zbieraliśmy tam kasztany i przynosiło się takie lśniące, piękne kasztany. Znaczą się, zbierało się w łupinach, ale potem w domu ja bardzo lubiłam nimi się bawić, bo one były takie ładne, błyszczące, brązowe. I tam też były takie zjazdy i jechało się na sankach z góry na dół. Zdaje się, że chyba własnymi sankami, a może można było wynająć? Nie wiem. Wiem tylko, że tam zjeżdżało się z góry na dół tak. Poza tym, jak był śnieg, to się robiło orły. Jak była taka duża powierzchnia pokryta śniegiem, kładło się na tym śniegu i rękoma się wybijało w tym śniegu [kształł skrzydeł]. I to to się nazywało orzeł.

Ja często też chodziłam Krakowskim Przedmieściem, bo ten mój bardzo kochany kuzynek, o którym powiedziałam, że zginął, że ich całą rodzinę – wujka z żoną i wszystkich rozstrzelali, mieszkał na ulicy Sądowej. Oni tam mieszkali i ja bardzo często chodziłam do tego kuzynka się z nim bawić. To się szło Krakowskim Przedmieściem i potem gdzieś tam na lewo była ta Sądowa, o ile się nie mylę, tak że dosyć często nią wędrowałam – nigdy się nie jechało. A czasami nawet nocowałam tam u nich i musiałam wcześniej wstawać, lecieć na Lubartowską i do szkoły pieszo

przecież. To był dosyć duży kawałek drogi, tak że chodziłam dosyć dużo i dosyć często tym Krakowskim Przedmieściem. Wychodziło się w ogóle na spacer, z koleżanką chodziłam.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-28, Hajfa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"